

JOANNA KŁODKOWSKA

Wydział Nauk Pedagogicznych, Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław
e-mail: joanna.klodkowska@dsw.edu.pl; ORCID: 0000-0003-4186-6890

Radzenie sobie poprzez konstruowanie mitów

Artykuł jest studium etnograficznym traktującym o zjawisku radzenia sobie poprzez konstruowanie mitów jako strategię wykorzystywaną przez człowieka dążącego do poprawy swojej sytuacji postrzeganej jako niezadowolającej lub trudnej. Okazją do konstruowania praktyk radzenia sobie z poczuciem braku sensowności własnych działań, zagrażających zmian, negatywnego mniemania o sobie i świecie może być m.in. łowienie ryb. W tekście omówiono znaczenie sytuacji trudnych i praktyk radzenia sobie z nimi, przedstawiono kategorię mitu, przeanalizowano praktyki radzenia sobie na podstawie konstruowania mitu o łowieniu ryb jako opowieści o świecie trwałym i sensownym.

Słowa kluczowe: *sytuacja trudna, radzenie sobie, mit, badania etnograficzne*

Niniejszy tekst to studium etnograficzne, w którym prezentuję opis działań interpretowanych przeze mnie jako praktyki radzenia sobie poprzez konstruowanie mitów. Interesuje mnie, czym są mity oraz w jaki sposób ludzie radzą sobie poprzez ich konstruowanie. Przedstawiany opis radzenia sobie oparty jest na materiałach empirycznych, pochodzących z obserwacji bezpośrednich oraz wywiadów etnograficznych przeprowadzonych z wędkarzami – mężczyznami oraz osobami im towarzyszącymi. Przedstawione są w nim społeczne działania mające miejsce na terenie Wrocławia i jego okolic, nadbrzeży rzeki Odry oraz jej dopływów, a także Nysy Kłodzkiej oraz Jeziora Otmuchowskiego. R. Sulima pisząc *Antropologię codzienności*, którą nazywa też „pamiętnikiem rzeczy”, zdradza, że jako autor tej książki napisał ją nie jako badacz, lecz spacerowicz. Jego zdaniem praca badawcza w terenie może przybierać formę spaceru, podczas którego świat jest „analizowany krokami” (Sulima 2000, s. 7). Terenem badań staje się codzienność, „zawsze” jest się na badaniach: przy domowym obiedzie, w supermarkecie, w uniwersyteckiej kawiarni, na ulicy i podczas snu (tamże, s. 8). Przedmiotami

badań są zjawiska codzienności, wszystko, co jest znaczące, *realne sposoby radzenia sobie w życiu; potrzeba obrony własnych przekonań, które jedni mogą nazwać przesądami, inni dziwactwami* (tamże, s. 7). Zjawiska czy zdarzenia pojawiają się dzięki uczestniczącym w nich ludziom. Badacz dokonuje „małych podbojów terenu”, z których sporządza raporty, opowieści, *dobiera się (...) do „oczywistości”*, odczuwa swojskość i obcość, fascynację dramatem i banałem (tamże, s. 8–9). W tym tekście opisuję, analizuję i interpretuję fragmenty codzienności, który nie były przeze mnie specjalnie poszukiwane, wydawały się nawet błahe, dziwaczne, nasunęły się same, przypadkiem podczas pobytów w terenie, rozmów, spacerów, wycieczek, „małych podbojów”. Jednak szybko się przekonałam, że ten naturalny kontekst jest wypełniony opowieściami „z pierwszej ręki” o doświadczeniach ludzi związanych z codziennym tworzeniem świata wokół siebie, o tym, co ludzie robią, co im się przydarza (Angrosino 2015, s. 11).

Przez „teren” rozumiem środowisko ujmowane jako sieć elementów przyrodniczych i materialnych, ludzi i tworzoną przez nich kulturę (Marynowicz-Hetka 2006), stanowiącą miejsce i przestrzeń aktywności wędkarzy, czyli łowisko. Ujmuję je w sposób dynamiczny jako złożoną sieć interakcji człowieka i świata zewnętrznego. Jak pisze A. Radziewicz-Winnicki, jest to *swoiste „uniwersum” (sieć), które ustawicznie się zmienia, kreuje wciąż nowe siły (kapitał) budujące lub niszczące, powolne lub szybkie, wobec których osobnik musi zostać wyposażony w różnego rodzaju sprawności (umiejętności) poznawcze, analityczne, socjotechniczne i organizacyjne* (Radziewicz-Winnicki 2008).

Istotna dla moich analiz i interpretacji jest także kategoria miejsca, ponieważ opisywane praktyki są silnie zakorzenione w miejscach – łowiskach. Bez nich nie miałyby one sensu. Miejsce staje się bazą tworzenia opowieści, które nazywam „mitem o łowieniu ryb”. Miejsce jest kategorią filozoficzną, antropologiczną, psychologiczną, ważną dla pedagogów, architektów, etnologów. Jako przestrzeń oswojona, znacząca, nasycona potencjałem do samostanowienia, ma moc kreowania podmiotów, ich schematów poznawczych. Za pośrednictwem miejsca można działać z innymi i dla innych (zob.: Mendel 2006). Miejsce może stać się narzędziem pracy, które w sposób nieopresywny, nie wprost ułatwia radzenie sobie z doświadczanymi problemami. Pochodzenie słowa „miejsce” wskazuje na jego znaczenie związane z rozlokowaniem materialnego przedmiotu, szczególnie istotne jest umieszczenie ludzkiego ciała, które jest, istnieje, jest w miejscu (Lewicka 2012, s. 29). Miejsce to wydzielona część przestrzeni, którą można czymś zająć lub zapełnić, na której ktoś przebywa, coś się znajduje lub odbywa, to również pomieszczenie służące określonym celom, ale także jest nim określony fragment ciała (<http://sjp.pwn.pl>, dostęp: 16.12.2016). Miejsce oznacza lokalizację, która jest znacząca, osobowa, czyjaś, dla kogoś ważna, posiadająca własną historię. M. Mendel pisze, że *miejsce jest jak dom* (Mendel 2006, s. 22), to rodzaj mikoprzestrzeni, która może odgrywać rolę sfery prywatnej i upublicznionej. Ma charakter zamknięty, oswojony, jest naznaczona naszą obecnością, wydzielona z prze-

strzeni jako nasza część świata, w którym toczy się nasze życie (tamże, s. 22; zob. także: Barański 2007; Kłodkowska 2017).

Łowiska są miejscami łączącymi specyfikę środowiska przyrodniczego, podlegającego prawom przyrody oraz terenem działania człowieka, chcącego wykorzystać je do swoich celów. Łowisko jako miejsce kreuje człowieka jako zdobywcę. Wędkarz doświadcza miejsca za pomocą narzędzi do jego podboju – wędek, podbieraków, haczyków, kotwiczek, spławików. Na łowisku może urzeczywistniać mit o świecie i sobie jako o kimś, kto jest zdolny do ekspansji, wychodzenia poza granice własnych osiągnięć (Kozielecki 1987, s. 358).

Sytuacje trudne i radzenie sobie z nimi

Prezentowany tekst powstał w efekcie zainteresowania procesami radzenia sobie ludzi, którzy doświadczają sytuacji trudnych. Sytuacje trudne wymagają dostosowania się do nich, ucieczki od nich lub ich zmiany, postrzegane są jako deprivacja, zagrożenie, obciążenie, przeciążenie, utrudnienie, wyzwanie, zadanie, problem, konflikt, kryzys (Tomaszewski 1976, s. 32–36; Szumigraj 2009). Natomiast radzenie sobie oznacza procesy, aktywności uruchamiane w sytuacji stresowej, skierowane na opanowanie stresu, atrybuty przypisywane człowiekowi dążącemu do poprawy sytuacji, w której się znalazł. Mianem tym określa się też kierunki jego działań, występujące w różnych przestrzeniach życia, działanie podejmowane w sytuacji wywołującej stres, ukierunkowane na jego pokonywanie (Lazarus, Folkman 1984; 1986; Zimbardo 1999; Borkowski 2001, s. 22; Hobfoll 2006). Radzenie sobie jest traktowane również jako cecha osobowości, postawa życiowa, zbiór umiejętności, strategia działania podejmowana przez człowieka, który dąży do poprawy własnej sytuacji, ujmowanej przez niego jako trudna (Trębińska-Szumigraj 2008b; 2008a, s. 779–786). Wówczas jest rozpatrywane w kontekście stresu i radzenia sobie z nim. Radzenie sobie jest w literaturze z zakresu poradnictwa opisywane jako cel działania pomocowego, podejmowany przez doradcę i radzącego się, którzy wypracowują sposoby uczenia (się) radzenia sobie w różnych sytuacjach (Kargulowa, Wojtasik 2003, s. 140). Mogą to być również działania, które są podejmowane przez grupy ludzi tworzących organizacje i instytucje, pragnące przetrwać we współczesnej rzeczywistości (Kargul 2004, s. 8; Kłodkowska 2014, s. 37–38). O radzeniu sobie mówi się w kontekście doświadczania traumy kulturowej (Sztompka 2007, s. 466–467) i zmagania się z organizacją totalną (Goffman 2011, s. 11).

Procesy radzenia sobie, jak sądzę, stanowią rodzaj działań praktycznych i poznawczych, wśród których J. Kozielecki wyróżnia działania ochronne–zachowawcze i działania transgresyjne. Działania ochronne podejmowane są po to, aby zachować dotych-

czasowy stan, przekonanie na temat tego, czym jednostka jest i co posiada, utrzymać zajmowaną pozycję społeczną, przywrócić równowagę wewnętrzną, homeostazę, oraz po to, żeby osiągnąć typowe cele oraz wartości materialne i duchowe, uniknąć bólu. Wśród działań ochronnych wyróżnić można działania zapobiegające utracie wartości. Są one możliwe, gdy człowiek antycypuje nadchodzące zagrożenia czy kryzysy i podejmuje czynności zabezpieczające na przykład własne terytorium przed powodzią, włamaniem, pożarem. Inne działania ochronne, bardziej powszechne, to praktyki mające na celu likwidację deficytu wynikłego z utraconych już dóbr. Mają one charakter reprodukcyjny, wyrównują niedobory wartości i przywracają stan typowy dla człowieka, na przykład dobre samopoczucie, utracona swoboda (Kozielecki 1987, s. 43–47). Działania transgresyjne natomiast przyczyniają się do zdobywania nowych wartości, przekraczania granic, wychodzenia poza to, czym już osoba jest i co już posiada, mają charakter ekspansyjny, twórczy (tamże, s. 43–44). Przybierają one formę autokreacji, są procesem samorozwoju, tworzenia siebie według własnego projektu, zaspokajają dążenie do poznania i dążenia egzystencjalne (tamże, s. 53–54). Działania transgresyjne są bardziej złożone i innowacyjne od działań ochronnych i mają charakter działań celowych, często symbolicznych. Wówczas ich rola polega na tworzeniu konstrukcji myślowych, nowych, niekonwencjonalnych, rozszerzających osobistą wiedzę o świecie i mogą przyjąć kształt mitu lub utopii (tamże, s. 51). Zatem proces radzenia sobie może odbywać się poprzez mityczne myślenie o sobie i świecie i stanowić zaradczą strategię, wykorzystującą środki chroniące siebie oraz transgresyjne, umożliwiające przekraczanie już posiadanych granic. Zatem mityczne myślenie jest zabiegiem polegającym na poszukiwaniu rozumienia, interpretacji siebie w świecie, umożliwiającym znalezienie sposobu na łagodzenie pojawiających się sprzeczności, niuansów, usprawiedliwień dla swojego działania poprzez konstruowanie iluzorycznych przeświadczeń na swój temat, co staje się sposobem radzenia sobie.

Znaczenie mitu

Zdaniem J. Kozieleckiego mit jest pojęciem naturalnym, trudnym do jednoznacznego określenia, strukturą posiadającą odrealnioną i niedookreśloną fabułę z elementami fantastycznymi i symbolicznymi. Nie obejmuje go dychotomia „prawda” – „fałsz”, jest nośnikiem wartości związanych ze sferą afektywną człowieka. Mit jest składnikiem struktur poznawczych. Takimi strukturami może być zestaw złudzeń na temat ukochanej osoby czy samego siebie. Złudzenia jej dotyczące sprawiają, że przybiera ona postać odrealnioną. *Złudne przekonania na temat własnej wartości ułatwią znoszenie cierpienia i są czasem jedynym ratunkiem dla człowieka* (tamże, s. 104). Nadają życiu znaczenie i sens, zapobiegają odczuciu pustki i cierpienia, zaspokajają potrzebę rozu-

mienia świata, oddziałują na przebieg działań ochronnych i transgresyjnych. Ludzie tworzą mity posybilne i walentne. Mity posybilne to przekonanie o możliwości osiągnięcia najtrudniejszych celów, o zdolności do kontrolowania zdarzeń losowych, unikania ryzyka, ignorowania możliwych niepowodzeń (tamże, s. 109–110). Natomiast mity walentne mają charakter wartościotwórczy, są iluzjami na temat samego siebie, są konstrukcjami korzystnych sądów na temat samego siebie, prowadzącymi do mitologizacji życiorysu. Przykładami takich mitów są: *mit o dobrej przyszłości, o wyższości jednej grupy etnicznej nad inną czy potędze nauki* (tamże, s. 107). W wyniku iluzji egocentryczności twórca mitu przypisuje sobie niezwykle osiągnięcia ekonomiczne czy kulturalne, przecenia swoje możliwości transgresyjne i ochronne. Tworzy złudzenia walentne. Celem takich działań jest faworyzacja i podnoszenie wartości własnej osoby w porównaniu z innymi.

Budowanie mitów nie wyklucza równoczesnego operowania wiedzą naukową, tolerowania rozbieżności między nią a strukturami mitycznymi. J. Kozielecki podaje tutaj przykład jednoczesnego akceptowania teorii ewolucji i religijnych mitów o powstaniu człowieka i pisze, że: *ma to istotne znaczenie przystosowawcze i rozwojowe* (tamże, s. 113). Ponadto autor dodaje: *Człowiek często buduje mity (złudzenia) w sytuacji trudnej. Kryzys egzystencjalny, choroba czy stres pobudzają motywację do konstruowania iluzorycznych struktur symbolicznych* (tamże, s. 107, 108). Badacz posługuje się przykładem mitów o legendarnych bohaterach, zdolnych do przekraczania granic, wówczas są to mity o treści transgresyjnej. Treść mitów może mieć także charakter ochronny. Takim przykładem są mity tworzone przez kobiety chorujące na raka, które faworyzują siebie i uważają, że lepiej sobie radzą z cierpieniem na raka niż inne doświadczające tej choroby osoby. Myślenie mityczne przyczynia się do wzmacniania poczucia wyższości nad grupą, staje się buforem chroniącym przed zagrożeniem, stanami depresyjnymi i przyjmują funkcję zapobiegawczą (tamże, s. 108). Treść takiego mitu ma charakter ochronny, lecz proces jego tworzenia ma charakter transgresyjny (tamże, s. 111).

Znaczenie sensotwórcze, wyjaśniające i ekspresyjne przypisuje mitowi C. Lévi-Strauss. Jego zdaniem tworzenie mitu jest działaniem zbiorowym. Mit, według francuskiego antropologa i filozofa, jest sposobem na dostarczenie logicznego modelu rozwiązywania sprzeczności (Lévi-Strauss 2013, s. 775). Za pomocą mitu społeczeństwa mogą wyrazić swoje uczucia: miłość, nienawiść, mściwość, mogą próbować tłumaczyć zjawiska trudno zrozumiałe, mit może również stać się odbiciem stosunków społecznych i społecznej struktury. W micie wszystko jest możliwe, następstwo zdarzeń nie podlega zasadom logiki ani ciągłości. Mity odnoszą się do zdarzeń i mają trwałą strukturę. Odnoszą się równocześnie do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W micie najważniejsza jest historia, którą on opowiada (tamże, 756–758). C. Lévi-Strauss skonstruował metodę analizy strukturalnej mitu. Polega ona na porządkowaniu wszystkich znanych wariantów mitu w jedną serię, poszukiwanie wariantów umieszczonych opozycyjnie, na przeciwległych biegunach. Ten zabieg umożliwia wyłonienie struktury symetrycznej,

zarys początkowego chaosu i zyskuje się tę dodatkową korzyść, iż wydobywa się na jaw pewne operacje logiczne tkwiące u podstaw mitycznego myślenia (tamże, s. 770).

B. Krawiec upatruje w konstruowaniu mitów sposobów poszukiwania wyjścia z sytuacji problemowej, radzenia sobie z kryzysem egzystencjalnym, chorobą, stresem. Takie działania nazywa poradniczymi. Zdaniem badaczki nie powinno się lekceważyć ich siły. Obok wiedzy analitycznej i dyskursywnej, procesy poradnicze zawierają elementy mitologiczne bądź stwarzają warunki, w których radzący się sam mógłby konstruować swój mit (Krawiec 2010, s. 73).

Według W. Wosińskiej mit umożliwia konstruowanie dobrego mniemania o sobie. Zdaniem badaczki konstruowanie mitu i osadzenie w nim siebie może przyczynić się do pozytywnego zniekształcania autopercepcji (Wosińska 2004, s. 73). Strategia ta umożliwia komponowanie obrazu świata poprzez interpretację, wyjaśnianie zdarzeń, sytuacji, zachowań w powiązaniu z otoczeniem, w którym zaistniały. Działanie to decyduje o emocjach, postawach i działaniach wobec innych. Każdy psychicznie zdrowy człowiek podejmuje wysiłki zmierzające do tego, aby podtrzymać dobre mniemanie o sobie. W tym celu posługują się wieloma strategiami, które polegają na poznawczym i rzeczywistym manipulowaniu informacjami i wydarzeniami w taki sposób, aby umożliwiły tworzenie pożądanego obrazu samego siebie. Pozytywne zniekształcanie autopercepcji odbywa się poprzez przypisywanie sukcesów sobie, a porażek zewnętrznym okolicznościom, spozostreganie siebie jako lepszego od innych. (Lewicka, Trzebiński 1985, s. 73–79).

Z kolei L. Kołakowski pisze o mitycznym przeświadczeniu. Jego zdaniem za takie można uznać przeświadczenie, które przechodzi poza ramy doświadczenia oraz relatywizuje je (Kołakowski 2005, s. 45–46). Według L. Kołakowskiego *świat wartości jest realnością mityczną* (tamże, s. 46). Myślenie, w którym zakorzeniona jest świadomość mityczna, zaspokaja *realną potrzebę oswajania świata doświadczenia przez jego rozumiejącą interpretację, odnoszącą go do niewarunkowego bytu* (tamże, s. 19). Potrzeba tworzenia mitu pojawia się, gdy dochodzi do głosu pragnienie postrzegania świata jako ciągłego, gdy istnieje konieczność wiary w trwałość wartości, gdy człowiek pragnie przeżywać swój świat jako sensowny (tamże, s. 15–17). Postacie, w jakich pojawia się potrzeba mitu, wyrażają, zdaniem L. Kołakowskiego, pragnienie unieruchomienia czasu fizycznego poprzez nałożenie na niego mitycznej formy czasu, który daje możliwość dostrzegania i ufności w trwanie tego, co już minęło pod postacią tego, co trwa, co jest wciąż aktualne, ocalone. *Pokonanie czasowości dochodzi do skutku w mitach, które umożliwiają wiarę w trwałość osobowych wartości* (tamże, s. 18). Jest to pewien rodzaj obrony przed przypadkowością świata. Przekonanie o ciągłości przemian, które są postrzegane jako dzieła wyboru, uzupełnia ład potwierdzający przeświadczenie o tym, że to, co przemija, może przetrwać (tamże).

Mit jest zatem konstruktem, który może być sposobem radzenia sobie poprzez nasywanie zwykłych zdarzeń pozytywnymi znaczeniami (zob.: Folkman 1997). Funkcją mitu może być ochrona i transgresja. Poprzez wyjaśnianie, nadawanie sensów, łagodze-

nie sprzeczności, umożliwianie ekspresji itp. mit umożliwia postrzeganie świata w sposób życzeniowy, niekiedy iluzoryczny, faworyzujący bohatera mitu, stając się umiejętnością radzenia sobie. W toku tworzenia mitu następuje konstruowanie opowieści o sobie i świecie jako o świecie trwałym, działania własne są interpretowane jako sensowne i znaczące, podnoszące poczucie własnej wartości.

Mit o łowieniu ryb jako opowieść o świecie trwałym

Na podstawie ogólnego pojmowania mitu można traktować go jako opowieść o świecie trwałym. Konstruowanie mitów uosabia pragnienie życia w świecie stabilnym i ciągłym. Świat zmienia się, mutuje, przekształca się w punktach krytycznych. Przemiany te chcemy interpretować jako procesy będące aktami wyboru, które ustanawiają ciągłość – pisze L. Kołakowski (tamże, s. 17). Zatem mit odzwierciedla chęć życia w świecie o względnie stałej strukturze lub zmieniającej się w zgodzie z naszym wyobrażeniem.

Konstruowaniem stałej lub dynamicznej, ale zgodnej z indywidualnym projektem struktury świata, jest myśliwsko-rekreacyjna działalność wędkarzy. Łowiący ryby mówią, że *rybołówstwo jest jak myślistwo, nie wiadomo co się złowi i czy się złowi. Wszyscy mają jednakowe szanse*. Łowienie ryb jest społeczną praktyką „przeniesioną” (Sulima 2000, s. 93). Odnosi się ona do poszukiwania substytucji miejsca, iluzji codziennych schematów aktywności, działań, celów i przestrzeni umożliwiających ich spełnienie, które z jakichś powodów nie są dostępne. Oto wypowiedź wędkarza:

Jestem samotny, rozwiodłem się z żoną wiele lat temu. Miałem pracę w zajezdni autobusowej, teraz nie pracuję. W sezonie jestem codziennie na rybach. Wędkarze się znają, podgadamy czasem, poopowiadamy, coś popijemy. Tylko na rybkach, jak złowię piękny okaz jestem zadowolony. Posiedzę, podumam, odetchnę i cieszę się.

Przeniesienie, zastąpienie, obejmuje miejsce – zakład pracy został przeniesiony, zamieniony na łowisko. Schemat dnia – dzień pracy został zastąpiony „dniem na rybach”. Cel – zarabianie pieniędzy – zostało zamienione na łowienie ryb. Poczucie zadowolenia z życia rodzinnego i zawodowego – sukcesami wędkarskimi. Przeniesienie odnosi się do zdarzeń minionych, wariantów umiejscowionych naprzeciw siebie (Lévi-Strauss 2013, s. 770) i tworzy symetryczną strukturę mitycznego myślenia. Poprzez wędkowanie wędkarze kontynuują w odmiennej formie dawny schemat codzienności, wyznaczany rytmem dnia pracy, wczesnego wstawania przed świtem i wychodzenia z domu, zabieraniem kanapek, termosu z kawą czy herbatą, niekiedy alkoholu. To kontynuacja reżimów podtrzymujących, ożywanie reguł i opartych na nich aktywności (Krajewski 2009, s. 181). Ich celem jest podtrzymywanie codzienności, utrzy-

manie jej ciągłości. Wcześniejsze wynagrodzenie za pracę znalazło swój ekwiwalent w postaci złowionych ryb, poczucia sukcesu, dumy z dokonań i spełnienia się w roli „zdobycy” oraz uznania za osiągnięte wędkarskie rekordy, czy niezwykle przygody. Przeniesienie miejsca aktywności, jego rytmu, reżimu oraz celu do nowej sfery działań daje poczucie ciągłości przemian oraz wrażenie, że nie tylko jest się świadkiem zmienności, lecz także ich autorem.

Miejscami tworzenia opowieści o świecie trwałym, w których podejmuje się próby podtrzymywania ciągłości świata, są rezerwaty, tereny chronione. Według E. Goffmana rezerwaty to terytoria, z którymi są związane roszczenia, dążenie do ich zdobycia, posiadania, kontrolowania, używania. Granice rezerwatu są określane i monitorowane przez interesanta. Mogą być stałe, wytyczone zgodnie z ukształtowaniem terenu i usankcjonowane administracyjnie, na przykład działki, pola, domy. Terytoria mogą mieć także charakter sytuacyjny i mogą być stałym elementem wyposażenia udostępnionego jako dobro na czas używania go, dzierżawy. Użytkowanie jest nieoficjalne i w związku z tym pojawiają się wątpliwości, dyskusje, kto i jak długo ma terytorium sytuacyjne zajmować. Przykładem są ławki w parku, stoliki w restauracji itp. (Goffman 2011, s. 47–48).

Rezerwatami sytuacyjnymi są łowiska, czyli miejsca z dostępem do linii brzowej, zbiorników wodnych i cieków, rzek. Rezerwaty sytuacyjne – łowiska mogą być stacjonarne, wówczas są to miejsca z wydeptanym zejściem do wody i równocześnie ukrytym w zaroślach, w zakolach rzek, na półwyspie, cyplu lub przenośne – mobilne, czyli łódki, z których wędkarze łowią ryby. Rezerwaty są cenne, ostrożnie dobierane, od nich bowiem zależy powodzenie połowu. Wędkarze łowiący na Odrze w centrum Wrocławia swoje rezerwaty wyznaczają w miejscach umożliwiających zejście do wody i ustawienie krzeselka wędkarskiego. Miejsce to jednocześnie musi być z dala od przepływających łodzi motorowych i ludzi wypoczywających nad wodą. Rezerwaty są rezerwowane, czyli zajmowane dla siebie i współtowarzyszy łowienia ryb. Przy strzeganiu sobie prawa do łowienia na tym terenie obowiązuje zasada – „kto pierwszy, ten lepszy”. Oto rozmowa trzech wędkarzy zajmujących jeden wspólny rezerwat, którzy obserwują innego, umiejscowionego w innym, pobliskim rezerwacie:

- *A patrz, Gieniu, on tam sobie stoi i łapie, tam są większe ryby.*
- *Przepraszam, kto pierwszy się rozłoży, ten ma!*
- *A to my jutro przyjdziemy szybciej. O, patrz, znowu wyciąga. Idę, zobaczę, co tam ciągnie. He, he, ciężarek!*
- *Mówi żona wędkarza łowiącego w konkurencyjnym rezerwacie: Heniu, masz podbierak!*
- *He, he, żeby do podbieraka się zmieściła!*

Rezerwat jest obszarową formą chronienia się wędkujących. Wędkarze strzegą rezerwatów przed intruzami. Ludziom łowiącym ryby się nie przeszkadza, nie podchodzi się do nich, nie hałasuje w ich obecności, bo ryby się płoszą i połów jest nieudany.

Wędkarze w swych ubraniach moro ukrywają się wśród wysokich roślin porastających brzegi zbiorników wodnych. Kiedy się do nich zbliży, nie nawiązują kontaktu wzrokowego, ignorują przechodnia, zagadnięci odpowiadają zdawkowo, mówią cicho, okazując brak zainteresowania przybyszem, którego traktują jak intruza. Wędkarski rezerwat jest jak „miejsce dzikie” (Brady 2014, s. 498), czyli forma krajobrazu, którą można kontemplować w marzeniach lub którą mogą zajmować się marginalne łowcy przygód, odkrywcy, rozbitkowie. Ich cielesność oraz praca na dzikich obszarach z dzikimi obiektami staje się źródłem specyficznej tożsamości, zakorzenienia w „zwierzęcości”. Od dzikich nie oczekuje się bycia łagodnym i refleksyjnym. Dzicz to miejsce rządzone przez naturę, niezagospodarowane, niezarządzone, nieuświęcone, niezmodyfikowane, mitologiczne, miejsce romantycznego odnawiania się nieskazitelnej natury i żyjącego w niej szlachetnego dzikusa (tamże, s. 498–500). Obserwowane przeze mnie dzikie miejsca są „wykradane” procesom urbanizacji, przywracane rzekom, ich dziki charakter jest formą umowy społecznej między łowiącymi ryby.

Ja dobrze znam to łowisko. Przechodzę tu od dwudziestu lat, czy to wiosna, lato, jesień, czy zima. Zawsze jest tu pięknie. Czytam rzekę, patrzę sobie na nią, wiem, jakimi trasami poruszają się ryby, poznałem pory ich żerowania. Znam obyczaje szczupaków w łowiskach często odwiedzanych przez wędkarzy oraz w stawkach, jeziorkach i starorzeczach położonych z dala od ludzkich skupisk. Trzeba się ubierać w gumowe spodniobuty, a dla bezpieczeństwa brać tęgi trzymetrowy kij. Teren podmokły, potem robi się coraz bardziej zdradliwy, bo wodę otacza rozległe bagnisko.

„Czytanie wody” to interpretacja charakteru rzeki na podstawie jej obserwowanych ruchów. Wędkarze analizują także budowę brzegu, charakter porastającej go roślinności, wygląd dna, ukształtowanie terenu i towarzyszące mu zjawiska hydrologiczne. Umiejętność analizy i interpretacji „wody” ułatwia przygotowanie strategii połowów, wybór miejsca żerowania ryby, którą się chce upolować oraz odpowiednie sprzętu. Użytkownicy rezerwatu „czytając wodę”, konstruują mit o łowieniu ryb, posługując się wędkarskim folklorem, składającym się z anegdot, będących krótkimi formami narracyjnymi (Sulima 2000, s. 98). Ich język tworzy poetykę miejsca (Brady 2014, s. 486). Ich styl, kompozycja, tematyka składają się na kulturę środowiska. Wędkarze używają powiedzeń, które ułatwiają zapamiętanie związków ruchów wody z połowami: *fala do brzegu, ryba od brzegu* albo *fala od brzegu, ryba do brzegu*, lub *nie ma fali, nie ma ryby*.

C. Lévi-Strauss analizując w *Mitologikach* mity inspirowane miodem, pisze, że *mity transponują sekwencję historyczną na aktualny kontrast między polowaniem, poddanym wszelkim rygorom i stanowiącym z tej racji poszukiwanie żywności podług kultury, a swobodnie praktykowanym zbieraniem miodu, który ewokuje z tego powodu naturalny tryb pozyskiwania żywności* (Lévi-Strauss 2013, s. 121). Łowienie ryb jest formą polowania na dziko żyjące zwierzęta. Wymaga odpowiedniego przygotowania,

posiadania umiejętności i sprzętu. Jest poddane rygorom, tworzącym rodzaj łowieckiej obrzędowości, kultury łowienia. Pomimo działania w dziczy zachowania łowiących są określone przez wędkarskie reguły. Są one określone w Regulaminie wędkarza oraz niepisane, funkcjonujące w przekazie słownym. Oto kilka z nich:

Trzeba napłuć na robaka, to lepiej ryby biorą! Przysłowia-zakazy: *Wędkarska zasada: na rybach się nie gada*, powiedzenia towarzyszące wędkarskim spotkaniom alkoholowym: *Rybka lubi pływać! Pij, pij, będziesz ryby nęcić!* Niezbędne pożegnanie: *Do widzenia, połamania wędek!*

Zdaniem I. Brady miejsce wraz ze swoją poetyką ma swoje źródła w krajobrazach „dzikich”, „świętych” czy opisywanych jako „dom”, w których zmysłowość staje się pierwszoplanowa poprzez formę uczestnictwa – emocjonalnego, zmysłowo doświadczalnego, cielesnego, znajdującego kontynuację w strukturach i orientacjach osadzenia w ciele i w micie. Zmysłowe uczestnictwo w miejscu przeważa nad świadomą jego interpretacją. Wizje bycia-w-miejscu, wyrażają się w określających go metaforach (Brady 2014, s. 486, 487).

Miejsca, jakimi są łowiska, ich trwanie, stwarzają możliwość konstruowania dobrego mniemania o sobie na podstawie przekonania o trwałości miejsca, umiejętności poruszania się w jego realiach, poczucia panowania nad przyrodą, jej ujarzmiania. Poczucie to jest wzmacniane poprzez możliwość ustalania reguł korzystania z łowiska i doświadczaniu swojej siły, wytrwałości i sprytu. Sposoby opowiadania o łowiskach, świecie wędkarzy, ukazują mitologiczną konstrukcję osadzania narratora „zakotwiczonego” w miejscu, jego bycie – w świecie, który jest, czeka, będzie w przyszłości. Łowisko jest zmysłowo doświadczalne, cielesne. Jednocześnie dostęp do niego mają tylko wybrani, odważni, niezważający na trudy obcowania z przyrodą. Człowiek dzięki miejscom i ich trwałości staje się kimś, kto ma dostęp do świata niezwykłego, pełnego niewiarygodnych sytuacji i przygód, których staje się bohaterem. Przebywając w tych miejscach, konstruując mity o nich i o sobie, zyskuje możliwość kontynuacji myślenia o swojej roli w rodzinie, miejscu pracy, kręgach społecznych, jako o roli nietracącej na znaczeniu. W micie tym przestrzenie życiowe nie kurczą się, są jedynie zastępowane przez inne, trwałe, bardziej niezwykłe, atrakcyjne, ważne, dające satysfakcję i dobre mniemanie o sobie.

Mit o łowieniu ryb jako opowieść o świecie sensownym

I. Brady twierdzi, że *mity są elastycznymi i wysoce uogólnionymi formami opowiadania przeszłości w pojęciach osobowych. Są powiązane z terażniejszością i przeszłością takim czy innym węzłem gordyjskim, używając terminów specyficznie zorien-*

towanych na wzbudzenie czegoś poetyckiego u słuchaczy (Brady 2014, s. 506). Mit jest źródłem wiedzy o sposobach widzenia świata i zachowaniach w świecie. Mit przenika historię i prehistorię, umożliwia ujmowanie codzienności w ramy znaczenia (tamże, s. 507). Sądzę, że wędkarska aktywność stwarza okazję do konstruowania opowieści o świecie i swojej w nim roli, posiadanych cechach, zasobach, walorach, które nadają sens przeżywanej codzienności, niezależnie od tego, co wypełnia jej treść i jakiego okresu życia dotyczy.

Potrzeba przeżywania świata, doświadczania go jako sensownego, zdaniem L. Kołakowskiego, jest związana z mityczną organizacją świata, zawierającą reguły rozumienia go, jego realności jako sensownych (Kołakowski 2005, s. 15). Aktywność podejmowana w czasie łowienia ryb, opowiadanie o niej i jej ściśle zakorzenienie w miejscu znaczącym, poprzez swój przyrodniczy, dziki charakter wyraża pragnienie poszukiwania sensu tych praktyk. I. Brady pisze o *skłonnościach do nadawania sensu materialnym i wyobrażonym doświadczeniom poprzez projekcję bycia-w-świecie i użycia naszych kulturowo odpowiednich ciał – zmysłowo-intelektualnych aparatów jako podstawowych instrumentów tych działań* (Brady 2014, s. 486). Oto opowieść wędkarza, który domaga się uznania sensu swoich zmagañ.

Jak poszedłem na emeryturę, to rano godzina szósta a ja już byłem na rybach. Przynosiłem cały kosz ryb. Skrobałem i do słoików. Leszcze ze słoika w occie. Słoiki narobiłem własnymi rękami. Jak to zjadali wszyscy, chwalili. Jak tylko jakieś przyjęcia były, to do dziadziusia po słoiki. Tak się wymarynowały w sosie. To dobrze, bo Dorotce się odwdzięczę, bo tylko kłopot robię, tyle ma ze mną roboty. Na emeryturze dobrze, tylko bida.

Wędkarz idzie na połów i staje się „myśliwym” przynoszącym zwierzynę do domu. Karmi nią innych, zyskując przy tym możliwość ochrony swojej centralnej roli w rodzinie. Łowienie ryb staje się również sposobnością do „portretowania” wędkarzy przez najbliższe im osoby. Wypowiedź żony wędkarza, która przyniosła mężowi obiad nad brzeg łowiska, wskazuje na specjalne znaczenie jego aktywności w życiu rodziny:

Mąż rano złowił takie (pokazuje) leszcze. Jakie są pyszne. Smażę, kotlety robię i z małych też można, od grzbietu filetuję, ściagam skórę, a to co się nie da, to biorę rondel, sparzam, obieram i razem wszystko mielę i kotlety robię i specjalny mam przepis na sos. Pyszne są. Nawet w słoikach gotowałam. Taka żelazna porcja. Jak nie bierze ryba, to idę do słoików. I mamy dobry obiad, jak mąż się sprawi.

Łowienie ryb jest interpretowana przez wędkarzy i ich środowisko jako aktywność niecodzienna. Wędkarze są przeświadczeni o wyjątkowości swojego hobby, które dostarcza zadowolenia z siebie, poczucia dumy z osiągnięć, postrzegania siebie jako wyróżniających się spośród innych ludzi, kogoś niezwykłego. Ich połowy stają się podstawą wiedzy o tym, ile są „warcii”, konstruują wiedzę o sobie i świecie przez porównywanie się z innymi wędkarzami i wynikami połowów.

Mit o łowieniu ryb staje się pryzmatem postrzegania świata i źródłem wiedzy o sobie w relacjach terażniejszych i w relacjach rodzinnych z przeszłości. Opowieści wędkarzy i ich rodzin ujawniają obecność „soczewki kulturowej”, która nadaje światu i człowiekowi w relacji z nim szczególną rangę. Łowienie ryb w opowieściach staje się sytuacją idylliczną, do której się dąży, za którą się tęskni i którą można utracić. Opowieści o świecie są konstruowane w powiązaniu z przeszłością i terażniejszością (Brady 2014, s. 506). Punktem odniesienia są możliwości podjęcia lub kontynuowania aktywności wędkarskiej. Świat jawi się jako Arkadia tylko z perspektywy łódki, szuwarów, wędkarskiego krzesła. Rezygnacja z niego oznacza utratę wolności, przyjemności, lekceważenie własnych pragnień, zapominanie o własnych potrzebach lub całkowitą rezygnację z ich zaspakajania. Mit daje możliwość idealizowania swojej w nim roli i opisywania jej jako ważnej, znaczącej dla innych, dającej życiową satysfakcję i możliwość dobrego mniemania o sobie.

Za pośrednictwem mitu wędkarska aktywność zyskuje także znaczenie niecodziennego, animistycznego obcowania z uczłowieczonym zwierzęciem. Materialne i zarazem wyobrażone doświadczenie kontaktu z rybą staje się okazją do przypisywania uczuć, cech i stanów przeżywanych przez ludzi zwierzęciu. Rybie przypisuje się cechy ludzkie: spryt, upór, podejmowanie wyzwania, stawanie się przeciwnikiem w grze o życie, obmyślanie strategii przez zwierzę, tak jakby było ono człowiekiem (zob.: Barański 2007). Taki świat wędkarza zyskuje sens poprzez animistyczny sposób postrzegania zwierzęcia jako istoty czującej i myślącej, równej człowiekowi. Staje się ona godna wysiłku włożonego w walkę z nią jako przeciwnikiem. Tak o tym mówi mój rozmówca:

To, co się czuje, można tylko zrozumieć jak się łowi ryby. Niesamowite uczucie jak ryba walczy, szamocze się, zabawa w chowanego. Jak ryba zobaczy człowieka, nic z tego nie wyjdzie. Wojna nerwów, trzeba czekać, wypatrywać, zdać się na los. Zdarza się, bywają okresy, gdy ryba nie ma apetytu, aż brzuch boli z bezsilności, ale trzeba być gotowym, cały czas czekać i patrzeć, być cicho. Ryby są sprytne, bywają uparte i mają niewyczerpaną energię. Czasem zjadają przynętę nie ruszając haczyka, czasem kilku chłopca musi ciągnąć, cierpliwość zostaje nagrodzona.

Brady wyraża przekonanie, że wszyscy ludzie robią coś specjalnego, wykorzystując właściwości miejsca, wliczając w to wytyczanie granic czasu, przestrzeni, świadomości i pamięci bycia w niej, aby rozpoznać i definiować samych siebie. (...) Zmieniając je w znaczące systemy, przekładają na znaki i obrazy samych siebie, zatrzymują poprzez metafory i wyobrażenia tego, co tworzą – ich język, kulturę, historię – i używają do zarządzania relacjami wśród rodzin, ziomków i obcych, swoich i innych, rzeczy blisko i daleko, rzeczy przeszłych i przyszłych, a także codzienną rzeczywistość bycia w konkretnym miejscu (Brady 2014, s. 491). Ustalanie znaczenia relacji ma miejsce podczas spotkań wędkarzy, którzy obserwują swoje poczynania, rywalizują ze sobą, chwalać się swoimi osiągnięciami lub czują zazdrość z wyników połowów innych wędkarzy. Podczas jednej z moich wędrówek szlakiem łowisk byłam świadkiem sytu-

acji, w której młody mężczyzna wyciągnął z Odry czternastokilogramowego szczupaka. Wolno holował rybę do brzegu, a drugi wędkarz czekał z dużym podbierakiem, żeby mu pomóc. Kiedy szczupak był już dostatecznie zmęczony, można go było wyciągnąć na brzeg. Połowowi przyglądali się inni wędkarze oraz zgromadzeni na nabrzeżu koledzy, którzy komentowali wyczyn: *Takiej ryby nie widziałem, a mówią, że nie ma ryb, nie? Masakra, nie wierzę! Piękny potwór! To jest coś niemożliwego, strach go dotknąć! Uważajcie, bo nogę odgryzie! Rzuci się i nogi nie ma!* Zgromadzeni oklaskiwali wyczyn, wydawali okrzyki radości i uznania. Dumny wędkarz wyciągnął podbierakiem rybę na brzeg, wraz z towarzyszami zmierzył i zważył okaz. Zrobiono pamiątkowe zdjęcie herosa ze swą zdobyczą. Następnie mężczyzna zaniósł rybę na brzeg, pocałował ją w łeb i ostrożnie wpuścił do Odry. Głaszcząc zwierzę, czekał, aż znowu będzie aktywne po podduszeniu, następnie pokierował je w głąb rzeki, poruszając jej ogonem.

Przedstawiona opowieść może wskazywać na wyłaniający się w micie o łowieniu ryb wątek „dobrego pana”, litościwego władcy, który, co prawda pokazuje siłę i władzę nad rybą, ale pozwala jej żyć, odnosi się do niej z szacunkiem i troską. Wędkarze w ten sposób konstruują mit, osadzając siebie w roli herosów, romantycznych bohaterów mitu, poważanych i oklaskiwanych przez innych. Ryba umożliwia im stawanie się niezłomnymi herosami, zdolnymi do walki z przeciwnościami losu oraz z „mitologicznymi potworami”, bohaterami przeżywającymi niezwykle przygody, tu i teraz, nad Odrą, Jeziołem Otmuchowskim, na Mazurach, bez wyjeżdżania w egzotyczne miejsca. Dzięki łowieniu ryb ich życie zyskuje sens, staje się niezwykle, niecodzienne. Egzotykę miejsc odkrywają „za rogiem”. Tworzą ją z dostępnych im środków. Przy okazji szukania wrażeń stają się świadkami sensacyjnych odkryć lub uczestniczą w nich sami.

Dwa albo trzy lata temu na Mazurach, jak byłem, to wypłynęło ciało. Łódka, kieliszki niedopite. Jeden wypadł z łódki, drugi chciał go wciągnąć i obydwaj się utopili. Po czterech czy po pięciu dniach wypłynęli i normalnie jak miał zaciśnięte na ubraniu, mówią: tonący brzytwy się chwytła i to właśnie to jest, jak już złapie, to nie puści. Topielec tak samo, trzeba uważać, żeby rękami nie złapał, bo jak chwyci, to nie wypuści i może wciągnąć. Ja na swoim koncie mam jednego stuprocentowego topielca. Jak go wyciągnąłem, próbowałem mu zrobić sztuczne oddychanie, to mu żebra połamałem.

Konstrukcja mitu łowiącego ryby to tkanie opowieści zawierających rys niezwykłości, sensacji. Żeby się w nim znaleźć, nie można siedzieć biernie w domowym zaciszu. Nadawanie znaczenia odbywa się na podstawie nadzwyczajnych wrażeń związanych z łowieniem ryb, doświadczenia dzikiego świata przyrody i towarzyszących mu sytuacji społecznych. Można by zatem uznać, że świat ma sens wówczas, gdy dostarcza ekscytacji i materiału do snucia niestworzonych opowieści, którymi można zadziwiać słuchaczy.

Zakończenie

Łowienie ryb staje się jedynie okazją do konstruowania praktyk radzenia sobie z poczuciem braku sensowności własnych działań, zagrażających zmian, negatywnego mniemania o sobie i świecie. Mit o łowieniu ryb pokazuje człowieka i rybę uwikłanych w dwuczłonowy system relacji (zob.: Lévi-Strauss 2013, s. 138). Człowiek dzięki rybie staje się kimś niezwykłym, herosem, który poluje na rybę, ale nie wie, czy coś złowi i co to będzie (tamże, s. 138). Ryba za sprawą człowieka niezłomnego, który umie wykorzystać los, zyskuje znaczenie pożądanego dzikiego pożywienia, niezależnego od człowieka (tamże, s. 117), ale przede wszystkim przeciwnika grającego z człowiekiem o swoje życie. Dwa człony mitu są w opozycji do siebie. Pierwszy, pozytywny pokazuje człowieka polującego na rybę, a rybę polującą na przynętę, która należy do człowieka. Człowiek goni rybę, a ryba pośrednio poluje na człowieka (tamże, s. 138). Drugi człon – negatywny (tamże) – ma miejsce, gdy ryba nie zjada człowieka, ale korzysta z przynęty, zmuszając go do działania, poświęcenia, wysiłku. Ryba dostaje pokarm, ale gdy człowiek ją przechytry, może stracić życie. Mit pokazuje w tym sensie porządek świata, pochodzenie żywności, określa rolę człowieka. Ryba ma pewną przewagę nad człowiekiem, bo musi już istnieć, zanim człowiek zacznie ją łowić, i dzięki niej może stać się bohaterem mitu. Ryba zyskuje w ten sposób magiczną moc – przemiany człowieka w bohatera. Jest to opowieść o świecie i miejscu w nim człowieka. Ma ona charakter uniwersalny. Może zdarzyć się wszędzie – w dużym mieście lub w każdym innym, na wsiach, w małych miasteczkach. Ma strukturę opartą na sprzecznościach (zob.: tamże, 2013), takich jak: ląd – woda, praca – uwolnienie, zmiana – ciągłość, sensowność – bezsens, nudziarz – bohater, umożliwiającą ich godzenie i oswajanie, wyjaśnianie i poszukiwanie własnego miejsca w ich obliczu.

Radzenie sobie poprzez konstruowanie mitu to strategia podejmowana przez człowieka dążącego do poprawy swojej sytuacji, postrzeganej jako niezadowolająca lub trudna. Dzieje się ono w toku myślenia mitycznego, zabiegu mającego znamiona iluzji, złudzeń na temat siebie i świata. Polega ona na poszukiwaniu sposobu ochrony siebie, możliwości transgresji, taktyki łagodzenia pojawiających się sprzeczności, niuansów, usprawiedliwień dla swojego działania, rozumienia, interpretacji swojego miejsca i swojej w nim roli jako bohatera o niezwykłych życiowych możliwościach. Mityczne myślenie umożliwia konstruowanie opowieści o człowieku panującym nad swoim życiem, mogącym w pełni decydować o tym, jakie wypełniają je treści. Człowiek, będący główną postacią mitu jest wolny, dba o swoje miejsce, ponieważ ono służy mu do budowania opowieści o sobie i swoim świecie jako sensownym. Poprzez swoje czyny zyskuje uznanie wśród innych, stwarza sposobność do przekraczania własnych ograniczeń, transgresji, odczuwa satysfakcję z podejmowania działań uznawanych przez siebie za ważne i osadza siebie w centrum mitologicznej opowieści o życiu, w którym staje się mitycznym bohaterem.

Radzenia sobie poprzez konstruowanie mitu odbywa się przez:

- poszukiwanie perspektywy oglądu świata jako ciągłego, przez kontynuowanie wypracowanych chroniących reżimów podtrzymujących codzienność, ocalenie rezerwatów wraz z ich folklorem, snucie opowieści o świecie trwałym, o miejscu i dziejącej się w nim praktyce;
- organizowanie świata jako sensownego, czyli takiego, który umożliwia umiejscowienie siebie w centrum, jako osoby praktykującej mityczne aktywności, panującej nad życiem, przyrodą, znaczącej dla innych, poprzez tworzenie opowieści o sobie jako bohaterze mitu;
- konstruowanie interpretacyjnego schematu, mitycznej organizacji świata, umożliwiającej rozumienie go, komunikowanie innym swojej w nim roli, która ma swoje źródło w szczególnej relacji wędkarza i łowiska, przez co może stać się treścią mitycznej opowieści.

Bibliografia

- ANGROSINO M., 2015, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, PWN, Warszawa.
- BARAŃSKI B., 2007, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- BERGER P.L., 2012, *Zaproszenie do socjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- BORKOWSKI J., 2001, *Radzenie sobie ze stresem a poczucie tożsamości*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- BRADY I., 2014, *Poetyka dla planety. Rozprawa o niektórych problemach związanych z miejscem*, [w:] N. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- CZEREPIANIĄK-WALCZAK M., 2007, *Od próżniaczenia do zniewolenia – w poszukiwaniu dyskursów czasu wolnego*, [w:] E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna 2*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- CZERNIAWSKA O., 1998, *Funkcje środowiska niewidzialnego w andragogice i gerontologii wychowawczej*, [w:] E. Marynowicz-Hetka, J. Piekarski, E. Cyrańska (red.), *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP, Łódź.
- FISIAK J. (red.), 1996, *Collins, Słownik angielsko-polski*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- FOLKMAN S., 1997, *Positive psychological states and coping with severe stress*, *Social Science and Medicine*, 45.
- GOFFMAN E., 2011, *Relacje w przestrzeni publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- HOBFOLL S.E., 2006, *Stres, kultura i społeczność. Psychologia i filozofia stresu*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- KARGUL J., 2004, *Wstęp*, [w:] J. Kargul, S. Słowińska, M. Gancarz, *Z prądem i pod prąd. Lubuskie instytucje kultury w nowym ładzie społecznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- KARGUŁOWA A., WOJTASIK B., 2003, *Jakość radzenia komuś a jakość radzenia sobie w codziennym życiu*, [w:] *Poradnictwo zawodowe w przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Materiały konferencyjne*, BKKK, Warszawa.
- KŁODKOWSKA J., 2014, *Radzenie sobie pracowników ze zmianami w organizacji*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.

- KŁODKOWSKA J., 2017, *Miejsca pracy socjalnej. Wprowadzenie w problematykę*, [w:] J. Kłodkowska (red.), *Miejsca pracy socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- KOŁAKOWSKI L., 2005, *Obecność mitu*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- KOZIELECKI J., 1987, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- KRAJEWSKI M., 2009, *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżimy podtrzymujące*, [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- KRAWIEC B., 2010, *Mityczne konteksty współczesnego poradnictwa*, [w:] E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna (red.), *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław.
- LAZARUS R.S., 1986, *Paradygmat stresu i radzenia sobie*, Nowiny Psychologiczne, nr 3–4.
- LAZARUS R.S., FOLKMAN S., 1984, *Stress, Appraisal, and Coping*, Springer, New York.
- LÉVI-STRAUSS C., 2009, *Struktura mitów*, [w:] E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.), *Świat człowieka – świat kultury*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- LÉVI-STRAUSS C., 2013, *Od miodu do popiołów. Mitologii*, t. 2, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- LEWICKA M., 2012, *Psychologia miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- LEWICKA M., TRZEBIŃSKI J. (red.), 1985, *Psychologia spostrzegania społecznego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- MARYNOWICZ-HETKA E. (red.), 2006, *Pedagogika społeczna 1*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- MENDEL M., 2006, *Pedagogika miejsca i animacja na miejsca wrażliwa*, [w:] M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- RADZIEWICZ-WINNICKI A., 2008, *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- SULIMA R., 2000, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- SZTOMPKA P., 2007, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- SZUMIGRAJ M., 2009, *O problemie w poradnictwie*, [w:] A. Kargulowa (red.), *Poradownictwo – kontynuacja dyskursu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- TOMASZEWSKI T., 1976, *Człowiek w sytuacji*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- TRĘBIŃSKA-SZUMIGRAJ E., 2008a, *Zaradność, radzenie sobie*, [hasło w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 7, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- TRĘBIŃSKA-SZUMIGRAJ E., 2008b, *Radzenie sobie z emocjami przez współzależnione matki*, [w:] M. Olejarz (red.), *Dyskursy młodych andragogów 9*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- WOSIŃSKA W., 2004, *Psychologia życia społecznego*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- ZIMBARDO PH., 1999, *Psychologia i życie*, PWN, Warszawa.

Coping by the means of constructing myths

The article is an ethnographic study on coping by the means of constructing myths as a strategy used by men who attempt to improve their situation perceived as non-satisfactory or difficult. The opportunity to build practices of coping with the feeling of senselessness of one's own actions, threatening changes, negative perception of oneself and the world can be, amongst others, fishing. What was discussed and analysed in the text is the meaning of difficult situations and practices of coping with them, as well as coping practices based on constructing the myth about fishing as a story about a constant and meaningful world.

Keywords: *a difficult situation, coping, myth, ethnographic research*